



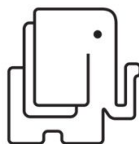
JULITA PASIKOWSKA

W KIM ZAKOCHAŁ SIĘ KSIĘŻYC





JULITA PASIKOWSKA
W KIM ZAKOCHAŁ SIĘ KSIEŻYC



sto stron

[Kup książkę](#)

SPIS TREŚCI

- I. Wielka, błyszcząca kula
- II. Krótka i treściwa wiadomość
- III. Nie najcierpliwszy Księżyc
we wszechświecie
- IV. Coś, co miało trzepoczące skrzydełka
- V. Liczenie gwiazd
- VI. To wygląda na zły sen
- VII. Czekanie na gwiazdę, która spadnie
- VIII. Odpowiedź na to, czym jest samotność
- IX. Wielka miłośniczka Księżycy
- X. Dobranoc

ROZDZIAŁ I

WIELKA, BŁYSZCZĄCA KULA

Noc była szara. Delikatny blask gwiazd rozjaśniał tylko rozległe wody, uśpione krainy i białe czapki szczytów gór. Na samym czubku nieba wisiał Księżyc. Był dzisiaj w pełni, bardzo elegancki. Miał zakręcony wąs, jak aktorzy ze starych filmów, i chude, patyczkowate nogi wystające z okrągłego jak piłka brzucha. Spoglądał na świat, który spał u jego stóp. Mógł zachwycać się widokiem, o którym wielu tylko śniło, ale jemu on już dawno zbrzydł. Księżyc podpierał brodę dłonią i ciężko wzdychał.

– Co to znaczy samotność? – pytał sam siebie. – Co to znaczy nie mieć z kim porozmawiać ani do kogo się uśmiechnąć?

Mała, ledwo zauważalna w księżycowej poświacie gwiazda, która znajdowała się najbliżej, otworzyła oczy i szybko je zamknęła. Światło wokół niej lekko się rozproszyło. Usłyszała ciche pytania Księżyca. Była jednak zbyt nieśmiała, żeby cokolwiek odpowiedzieć. Siedziała tuż pod jego butem i obawiała się nawet poruszyć.

Nagle niebo zadrżało i snop światła przeciął granatowy aksamit. Księżyc się ożywił. Skupił wzrok na mknącym w jego stronę tajemniczym obiekcie. Obok przeleciało coś, co zostawiło smugę skrzących się iskier.

– Stój! Kim jesteś? – krzyknął Księżyc, który nigdy nie widział czegoś tak pędzącego.

– Nazywam się Kometa – odpowiedziała mała, pełna światła kulka z błyszczącym ogonem. Zrobiła wokół Księżyca jeszcze kilka kółek, nawet na chwilę nie zwolniwszy.

Od tych energicznych obrotów zaczęła go boleć głowa.

- Czy mogłabyś się na chwilę zatrzymać i ze mną porozmawiać?
- zapytał pełen nadziei.

Kometa jednak nie zareagowała.

- Bul grr drufl! – odparła w pośpiechu, ale Księżyc nic nie zrozumiał.

- Czy byłabyś uprzejma powtórzyć? – zawołał zrozpaczony i bezradnie rozłożył srebrzyste dłonie.

Kulka zmniejszyła dzielący ich dystans i tak wyraźnie, jak tylko potrafiła, powiedziała:

- Nie mogę się zatrzymać. Jestem kometą, a komety ciągle gdzieś biegną. – Na potwierdzenie swoich słów wykonała kilka piruetów, zakręciła się wzdłuż własnej osi i rozbłysła mocniejszym światłem. – Wybacz, ale nie mogę się też do ciebie zbliżyć – dodała, kiedy znowu znalazła się na wysokości uszu Księżyca. – Gdybym to

zrobiła, zadziałałaby grawitacja, a wtedy uderzyłabym w ciebie i rozprysnąłabym się na tysiące małych kawałków.

Księżyc bardzo się zmartwił tym, co usłyszał. Zrobiło mu się jeszcze smutniej, kiedy Kometka ostatni raz go okrążyła, wypuściła z ogona kilka iskier i zaczęła się oddalać w głąb granatowego nieba. Chciał za nią krzyknąć, żeby jeszcze przez chwilę dotrzymała mu towarzystwa, ale nic z tego. Kula stała się małym punktem, jak tysiące błyszczących gwiazd, które były zbyt daleko, by mógł je poznać. Wyróżniała ją jedynie ciągnąca się za nią świecąca nitka ogona.

Księżyc nic innego nie robił, tylko patrzył przed siebie. Liczył, że spotka jeszcze jakąś przyjazną kometę, która przypadkiem znajdzie się w jego sąsiedztwie. Czekanie na nowego gościa tak go zajęło, że nie zauważył przyglądającej się mu bacznie małej Gwiazdki – tej samej, która wcześniej była zbyt nieśmiała, by odpowiedzieć na jego samotne nawoływania.

Tyle razy już, już miała coś powiedzieć... Nie potrafiła jednak odnaleźć w sobie wystarczająco dużo odwagi.

Noc powoli zbliżała się ku końcowi. Granatowy płaszcz nieba z każdą chwilą się rozjaśniał. Wiele gwiazd wróciło już do swoich domów i świeciło tylko kilka najbardziej wytrwałych punktów.

Księżyc się zorientował, że i on powinien już wracać, ale był tak przejęty wydarzeniem z Kometą, że nieco się zagapił. Kiedy niebo prawie zupełnie już pojaśniało, a on wciąż tkwił na samym jego szczycie, zauważył coś dziwnego.

Dokładnie naprzeciwko, po drugiej stronie Ziemi, zaczęła pęcznieć ogromna świecąca kula. Z sekundy na sekundę stawała się coraz potężniejsza. Znacznie przewyższała już wielkość Księżyca i ciągle nie przestawała rosnąć.

Srebrny bohater ze zdziwieniem obserwował to zjawisko, a jego oczy robiły się coraz większe i większe, podobnie jak kula, którą oglądał.



W kim zakochał się Księżyc
Tekst © Julita Pasikowska 2019
Ilustracje: Gabriela Dec
Redakcja: Sylwia Chojecka
Korekta: Katarzyna Płońska
Projekt okładki: Julita Pasikowska

© Wydawnictwo Sto Stron
www.wydawnictwostostron.pl
kontakt@wydawnictwostostron.pl

ISBN 978-83-953083-0-7

[Kup książkę](#)